Bogiem a Prawdą. **STADŁO** Zgodą a Pracą.

Tygodnik

RZECZOM POLSKIM I SŁOWIAŃSKIM POŚWIĘCONY.

ROK I. **№ 1.** **1849.**

Od Redakcyi.

Obok znacznéj i co raz rosnącéj liczby dzienników i gazet, pojawiających się od roku w pruskiéj i austryackiéj Polsce, uderzającym jest niezmierny i zupełny prawie niedostatek pism mniéj pobieżnéj, głębszéj treści, — czyli tak u nas zwanych literackich. — Niedostatek takowy wypada oczéwiście na niekorzyść kraju. Jak bowiem z jednéj strony obfitość dzienników, będąc wypływem naturalnym czasu i wydarzeń, dowodzi upowszechniającego się co raz mocniéj publicznemi rzeczami zajęcia i zarazem przyczynia się do politycznego wykształcenia ogółu, obznajmia go z zewnętrznemi stosunkami, rozbudza i rozwija zewnętrzne życie narodu, — tak z drugiéj, zwłaszcza pod warunkami pod jakiemi my zostajem, konieczną jest potrzeba niejakiego równoważenia dziennikarskiego wpływu przez stosowną liczbę poważniejszych pisem, któreby głębiéj uprawiając narodowe żywioły, podsycały a utrzymywały ruch moralny i służyły za środek pomocny ku wszechstronnemu rozwijaniu się wewnętrznego życia narodu. — Chęć zapobieżenia po części (o ile siły nasze i okoliczności dozwolą) panującemu w tym względzie niedostatkowi była nam powodem do założenia niniejszego pisma.

Zarazem inny jeszcze piśmiennictwa naszego niedostatek a gwałtowna potrzeba zwróciła uwagę naszą, i zadosyć jéj uczynienie położyliśmy za cel sobie. — W chwili kiedy żywioły słowiańskie na polityczném równie jak i na umysłowem polu coraz głośniéj i silniej występować poczynają, kiedy od ich gruntownego poznania i ocenienia może przeważnie zależéć będzie prędsze lub późniejsze najdroższych życzeń naszych spełnienie, użytecznem wielce i — zdaje się nam — pożądanem przez znaczną część narodu, byłoby zapoznanie się bliższe z tą wielką, dotąd nam prawie całkiem obcą rodziną, z jéj dziejami, charakterem, wykształceniem, obyczajami i płodami jéj ducha. Ku temu przecież dotychczas żadnego u nas nié masz środka; prócz świeżych doniesień gazeciarskich, podających oderwane, chwilowe, w Słowiańszczyźnie wypadki, nie masz żadnego organu, któryby polską publiczność zapoznawał z życiem innych jednoplemiennych z nami ludów. — W przekonaniu o niezmiernéj tego przedmiotu ważności, stałem i najgorliwszem staraniem naszem będzie obznajmiać rodaków ze sprawami, piśmiennictwem, i. t. d. pobratymczéj Słowiańszczyzny, — słowem: służyć za organ do wzajemnego między tą ostatnią a narodem własnym, na moralnéj drodze, zbliżenia.

Stadło, co do zewnętrznego kształtu i natury swojéj środkując między dziennikiem a czysto naukowem pismem, również co do wewnętrznéj treści między obiema rodzajami środek trzymać będzie, łącząc — w miarę potrzeb czasu i okoliczności — własności obojga. Mianowicie umieszczać będzie:

1) Rozprawy, stosunków społecznych, dziejów, umnictwa, i literatury polskiéj lub słowiańskiéj dotyczące.

2) Życiorysy pamięci godnych osób, — opisy podróży, okolic, miejsc, obyczajów, mniemań i podań narodowych polskich lub słowiańskich.

3) Poezje, powieści, i. t. p. oryginalne, lub z słowiańskich języków przełożone.

4) Krytykę i przeglądy ważniejszych dzieł polskich i słowiańskich.

5) Rozmaitości, sprawozdania i nowości z literatury naszéj i innych słowiańskich.

6) Przekłady artykułów, lub rozbiory dzieł w niesłowiańskich językach wydanych, o ile takowe ojczystych lub słowiańskich rzeczy dotyczéć będą.

Niezaciągając się pod sztandar żadnéj politycznej lub socjalnéj teoryi, a tem mniéj stronnictwa, za zasady, któremi się wiernie w redagowaniu pisma rządzić będziem, zakładamy sobie: ze wszystkich sił naszych podnosić ojczystéj rzeczy uczucie i upowszechniać zdrowe jéj pojęcie, a walczyć przeciw wszystkiemu coby jéj na wstręcie stawać mogło; — walczyć za ideje wolności, braterstwa i sprawiedliwości, ale walczyć samą prawdą tylko, z godnością, miłością i spokojem. — Te zasady przyświécać nam będą w redagowaniu tak czysto narodowéj jako i słowiańskiéj części pisma; w téj wszakże ostatniéj, niewyrzekając się własnego sądu, głównie starać się będziemy dać czytelnikom naszym niejako zwierciadło, w którémby wewnętrzne stosunki, potrzeby, wyobrażenia i namiętności różnych Słowian wiernie oglądać mogli. Dla tegoż tygodnik nasz pomieści w tym oddziale wszelkie pisma, z jakiegokolwiek z resztą kréslone stanowiska, byle nosiły na sobie cechę dobréj wiary i niebyły pozbawione pewnéj względnej wartości. — Redakcya, pragnąc jak najsumienniéj wywiązać się z przyjętych obowiązków, wzywa niniejszem uprzejmie tak rodaków jako też i innych Słowian — licząc na znaną ich wzajemność i uczucie wspólnego interesu — o łaskawe współdziałanie i pomoc, przez nadsélanie nowowydawanych pism i dzieł, artykułow, sprawozdań i nowości, tak z publicznych jako i piśmienniczych spraw, i. t. d.

Wydawcy i autorowie życzący sobie aby o wydawanych przez nich dziełach w piśmie naszem donoszono, zechcą eksemplarz takowych pod adressem redakcyi nedesłać. (Ogłoszenia i sprawozdania w Stadłe umieszczone, powtórzone będą w piśmie Slavische Jarbücher.)

Wszelkie listy, artykuły i nadsélki mogą być przesyłane franco pod adressem: „An die Redaction des Stadło in Bautzen im Königreich Sachsen.“ lub pod tymże adressem księgarską drogą do księgarni Wellera w Budyszynie: („Wellersche Buchhandlung.“)

Wszystkie redakcye pism polskich i słowiańskich uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. Redakcya.

Nieco o narodowości.

Obok innych wieku naszego dążeń, jedną z wybitniejszych i najogólniejszych cech jego są dążenia narodowe; dążenia ku podniesieniu wszelkiéj narodowości do samodzielnego życia, do otrząsnienia się z moralnego i politycznego jarzma obczyzny. Dążenia te od samego początku bieżącego stulecia widoczne były na polu moralnego życia, przewodniczyły całemu ruchowi umysłowemu i wybiły się oczéwiście we wszystkich znakomitszych płodach europejskiego piśmiennictwa i sztuki. — Kierunek ten współczesnego ducha był tak wyraźnym, że nie mógł ujść baczenia męży bystrzéj i daléj widzących, którzy też w nim charakter epoki uznali. Nie można więc było wątpić, że, jak każdy ruch w dziejach świata za kierunkiem moralnego ruchu postępuje, tak też i wszelkie polityczne wstrząśnienie za dni naszych zdarzone będzie rozwinięciem okazującego się w świecie idei działania.

Tak się też stało. Kiedy huk zwalonego we Francyi tronu zatrząsł całą Europą, gwałtownym ruchem zbudzone narody wywiesiły swe sztandary, wywołały hasła, i stanęły do walki za swą sprawę, według właściwych o niéj pojęć. Niemcy, wywiesiwszy starą cesarstwa chorągiew, niejedne i sporne między sobą, w jednéj tradycyjnéj myśli zgodnie stanęły: w obronie wspólnéj zagarniętych niegdyś krajów i w zagarnianiu nowych, (np. Poznańskie i Prusy Polskie). — Na północy myśl Unii Skandynawskiéj, od kilku lat silnie się objawiająca, poczęła się urzeczywistniać w pomocy przez Szwecyą i Norwegją przeciwko najsciu niemieckiemu Danii danéy. —

Osobliwie we wszystkich narodach niezawi-

słego pozbawionych bytu ukazały się czynne usiłowania aby odzyskać wydarte prawa.

Biedna, wyniszczona, skrępowana, całą potęgą niezmierną swéj ciemiężycielki przytłoczona Irlandya zdobyła się jednakże, choć na słabe i chwilowe wstrząsnienie. — Na południu, z prawdziwie południowym zapałem, Włosi podnieśli powstanie dla zrzucenia zadawnionéj austryjaków władzy. Druga romańskiego rodu gałąź, daleko na wschód rzucona, na Wołoszy i Multanach, również gorącą do niepodległości rozwinęła dążność.

Nareszcie mnogie ludy Sławiańskie, już za politycznie zmarłe uważane, podniosły silny i życia pełen głos przeciwko długowiecznemu przywłaszczeniu i uciskowi Niemców i Madziarów.

Słowem, na przekór wszystkim szkolarskim teoryom, zamiast powszechnéj socjalnéj, powszechna narodowa wybuchła walka. Śmiało rzec można, kwestye społeczne dopełniające tylko zajęły stanowisko; ludy pracując nad zwaleniem dawnych, ciasnych form swego życia, nad swobód powszechnych zyskaniem, wypełniają tylko konieczne warunki do zupełnego rozwinięcia prawdziwie narodowego ich bytu i wzrośnięcia w potęgę.

Ale ażeby ucisnione narody odzyskały niepodległość — ażeby na przyrodzonych narodowości zasadach nowe państw kształty i nowe powstały granice, ażeby w ogóle zasady te w polityczne weszły życie, na to przedewszystkiem potrzeba zwalczyć odwieczny, dynastyczny system cały, szeroką siecią wiążący Europę. Obydny ten i bezbożny system głębiéj i szerzéj rozrosł się przez długie wieki istnienia niżeli się na pozór zdaje, — ma on dziś jeszcze, niestety! tradycyjną swą powagę, ma doświadczenie i zimne wyrachowanie starości, ma za sobą całą armją zręcznych i zaprzedanych zupełnie sobie agentów, potęgę złota, siły zbrojnéj i ściśle spojonéj hierarchii; przeciwko temu wszystkiemu ludy stawić dotąd mogą tylko moralną moc. — Jakżeż niezmiernego upowszechnienia, jak wysokiego rozpłomienienia narodowéj idei potrzeba ażeby odniosła zwycięstwo! — Nie dziw więc że wszelkie narodowe usiłowania do téj chwili żadnego prawie nie wydały owocu, owszem jest to smutna konieczność.

Wielkie odmiany w dziejach nie są dziełem jednéj chwili. Dość że bój raz się rozpoczął, dość że ideja raz wypowiedziała się czynem; raz do życia powołana nie da się ona więcéj przytłumić, będzie walczyć aż zwycięży i odmieni postać świata. — Czyli walka dziś rozpoczęta z orężem w ręku, na polu bitwy, na niem już ciągle rozwijać się będzie, — czy też przerwana — wróci znów na czas jakiś na czysto moralne pole, ażeby kiedyś znowu ostatecznie w krwawym rozstrzygnąć się boju? — to Bogu samemu wiadomo. Tyle tylko niewątpliwym zostaje pewnikiem, że jakąkolwiek koleją potoczą się daléj rzeczy, przyspieszenie lub opóźnienie ogólnego zwycięztwa, a względnie tryumf sprawy każdego z narodów od niego samego głównie i ostatecznie zależeć będzie; im rychléj z własnéj istoty wydobyć zdoła prawdziwie narodową ideję, ím skorzéj ją upowszechni w całéj swéj massie i przeprowadzi we wszystkie życia stosunki, ím gorętszą do niéj rozpłonie miłością, tem prędzéj ujrzy spełnienie swych pragnień. —

Od tych warunków zrzeczywistnienia zależyć też będzie zjszczenie pragnień i tryumf naszéj Ojczyzny . . . .

Że Polska jedynie przez sumienne narodowych żywiołów zbadanie, przez wywinięcie z nich prawdziwie narodowéj idei, przez przesiąknienie jéj wskroś wszystkich stosunków domowego, społeczeńskiego i politycznego żywota, przez najwyższe podniesienie narodowego uczucia w massie — odrodzoną być może, jest to równie niezawodna, jak że brak tych wszystkich warunków nad przepaść upadku ją przywiódł i do niéj strącił. — Zdaje się że jeśli p i e r w s z a prawda nie dość dotąd upowszechniła się, ugruntowała i wpłynęła na naród, jakby tego dla sprawy ojczystéj życzeć trzeba, najwięcéj przyczynia się ku temu prawie zupełne d r u g i é j zapoznanie.

Istotnie, panuje u nas w tym względzie, od niejakiego czasu, jakiś dziwny obłąd, jakiś fatalny rodzaj źle pojętego patryotyzmu, srożéj szkodzący, silniej nierównie dzieło zmartwychwstania spożniający, niż wszystkie wrogów wysilenia. (d. c. n.)

POEZJE.

Modlitwa.
(napisana dla Karola Lewitu.)

Ojcze! oto z krwawym znojem
Siejem plon na przyszły czas —
Wejrzej na nas okiem Twojem,
O Boże! wysłuchaj nas.

Żadnej siéwby nie puść marno:
Każda swój niech wyda kwiat,
Każdy kwiat obfite ziarno —
Prosim za nas i za świat.

Kto, jako gad podły, zdradnie
W serca braci leje jad,
Na skroń własną niech mu spadnie
Twardy owoc jego zdrad.

Słowa prawdy kto rozsiéwa,
By przyspieszyć swobód wschód,
Daj mu dożyć by do żniwa
Zmartwychwstały powiódł Lud.

Ach! nie jeden zasiéw drogi,
Śpi zbyt długi w ziemi czas!
Zbudź go... lud Cię błaga mnogi —
O Ojcze! wysłuchaj nas.

Z męczenników tylu kości,
Posianych od tylu lat,
Niech wznijdzie drzewo wolności,
I cały ocieni świat!

w Warszawie 1840 - r.
Roman Z . . . . . .

Wyjazd Kozaka.
(z piosnek ukraińskich.)

Homon w dąbrowie, a tuman
Z niwy na niwę się słania.
Czegoż to Kozak zaduman?
Matka do Turek wygania.

Trzy siostry: ta konia wiedzie;
Ta zbroję s komory niesie;
Najmłodsza dowiedzieć chce się,
Kiedy brat z wojska przyjedzie.

Kozak z westchnieniem odpowie:
„Oj, słuchaj kiedy powrócę:
Tam na kamieniu w dąbrowie
Garść piasku w przejeździe rzucę.

O zorzy bież do dąbrowy,
I piasek łzami polewaj:
Zejdzie — to mnie się spodziewaj;
Niezejdzie, to niesusz głowy“

Homon się wbłąkał w dąbrowę,
Pole tumany pokryły:
„Wróć do dom synu mój miły!
Niech matka zmyje ci głowę.“

„Już matko! twojego syna
Deszcz zmyje w stepowej głuszy;
Wyczesze gęsta tarnina,
A bujny wiater wysuszy.“ —

T. A. Olizarowski.

Żal Słowaka.
(przez M. J. Hurbana.*)

Pójdź ma piszczałko! siędziemy na skale,
Po siwych górach puszczę twoje dźwięki:
Dni utrapionych niechaj głoszą żale,
Ciężkich mąk naszych niechaj głoszą jęki.
Kędy nad ludźmi smutna przemoc włada,
Sam żal cichym się głosem wypowiada.

Umilkły nasze harfy a cymbały,
J sława Wielkiéj-Morawy przebrżmiała;
Wieszcze na lipach harfy powieszały,
Gdzie je złośliwa burza potrzaskała;
Skromne nam tylko piszczałki zostały,
Któremi smutne rozbudzamy skały.

Czasami słowik z jaworów wzniesionych,
W dół zlata, siada na ciemną olszynę,
I wśród gałęzi ukryty zielonych
Pociesza z wiosną Słowiańską rodzinę;
Lecz wiatr przeciwny unosi słowika,
I wraz ostatnia pociecha z nim znika.

---

*) Wyjęto z pisma zbiorowego Słoweńskiego: **Nitra.**

Smętna piszczałko! pójdźże tedy ze mną,
Twoim ja głosem zwierzę moje żale;
Na gór wierzchołki, w lasów czeluść ciemną,
Pójdziemy — siędziem na najdzikszéj skale:
Z góry do ludu zbiegną twoje dźwięki,
Niosąc pociechę, święcąc jego męki.

R.

O Ofiarach ziemi składanych.

(przez K. J. Erbena.)

We wiekach średnich nad całą Europą rozpościérały żałobne swe panowanie pewne przesądy, zabytkami z pogańskéj epoki bądące; hołdowały im zarówno Germańskie i Słowiańskie narody, tak że dziś częstokroć z trudnością rozeznać przychodzi u którego z nich były powstały, rozszerzając do innych wpływ swój zgubny. Jednym z takowych, najbardziéj rozszérzonych a zarazem najstraszliwszych, przesądów, było ofiarowanie życia ludzkiego ziemi. Do odgadnięcia przyczyny i początku téj okrutnéj ofiary, dopomódz nam może zastanowienie się nad powstaniem innych podobnychże ofiar, wodzie i ogniowi czynionych. Mniemaniem było starożytnych narodów, że wszystko cokolwiek istnieje powstało z wody a ognia; że te dwa żywioły życie wszystkiego utrzymują. Bez wilgoci i ciepła żadne życie ani wznijść, ani wzrość nie może; cóż więc dziwnego że narody pogańskie, mając je za wcielenie najwyższego, niedościgłego rozumem, Bóstwa, cześć boską obu tym żywiołom oddawały? Że zaś ogień i woda, dopóty tylko dobroczynnie działają, dopóki niewystąpią z granic sobie wskazanych, — że gdy jedno z nich te granice przekroczy przynosi zniszczenie wszelkiemu życiu: starożytni więc, jak w błogich własnościach wody i ognia objawiające się względy Boga, tak w zgubnem ich występowaniu gniew Jego i niełaskę widzieli. Obawiając się takowych, pragnąc zagniéwane Bóstwo przebłagać i napowrót dla siebie nakłonić, wymyślili ofiary: oddawali ogniowi lub wodzie część dobytku swego, aby Bóg, darem tym zaspokojony, miłościwie się ku nim zachował, nie niszcząc, lecz chroniąc ich mienie. Gdy zaś największem człowieka mieniem jest życie, domyślono się że dla ocalenia go w pewnych przypadkach, zwłaszcza w razie powszechnego niebezpieczeństwa, potrzeba było także ludzkie życie Bogu poświęcić, — opłacając równe równém, życie życiem człowieka.

Podług wykładu starodawnych ludów, ziemia powstała z wody i ognia, skutkiem ich wzajemnego na siebie działania, człowiek zaś miał powstać z ziemi; jakoż i po dziś dzień we wszystkich ludzkich językach ziemia matką się zowie. Jeżeli ogień i woda są źródłem wszelkiego, a mianowicie ludzkiego żywota, tem bardziéj rozumié się to o ziemi, z którą człowiek związany jest nierozerwanym węzłem. Na niéj mieszka, z niéj bierze pożywienie swoje, w nią się nareście po zgonie zamieni — jak mówią słowa staréj pieśni:

Z ziemi na ziemię przyszedłem,
Na niéj rozum naszedłem,
Po niéj chodzę jako pan,
Do niéj będę zakopan.

Skutkiem tego starożytni ziemię także za wyższą istność uznawali i boską składali jéj cześć; i tak u Słowian, wedle dawnych świadectw, była czczoną pod nazwiskiem Żywa, to jest bogini życia. Aby stale dobroczynną potęgą, matką ludu, jego żywicielką i chronicielką zostawała, składano jej także obiaty. Im zaś kosztowniejsze było dobro o które się człowiek obawiał, tem znaczniejszą dawano ofiarę, — aż w końcu do tego przyszło, że dla zachowania życia, życie ludzkie jéj poświęcano. — Przykłady tego, od najdawniejszych poczynając czasów, u rozlicznych znajdują się ludów.

Tak naprzykład w dziejach Rzymian czytamy, jako w 362. roku przed Chrystusem otwarła się w Rzymie ziemia, z któréj zabójcza ludziom para wychodziła. W niebezpieczeństwie, posłali Rzymianie z zapytaniem do wyroczni, co czynić, by złe ustało? Odpowiedziano im że jeśli do rozpadliny wrzuconem zostanie, co może być najdroższego, ziemia się zatem

zawrze. Natenczas znalazł się szlachetny młodzian, **Martius Curtius** na imię, który w całem uzbrojeniu dobrowolnie do przepaści się cisnął, ofiarując własne swe życie dla ocalenia ogółu, — po czém zawarła się ziemia i niebezpieczeństwo ustało. — Przykłady przecież tego rodzaju rzadko się znachodzą, rzadko bowiem zdarza się podobne rozpadnięcie ziemi wulkaniczną mocą, — co tu zapewne miejsce miało, jeśli do całego podania mamy przywiązać historyczną wiarę.

Więcej przykładów przynoszenia w ofierze ziemi ludzkiego żywota, podają nam dawne dzieje narodów germańskich. W ogóle, nigdy podobno i nigdzie nieistniało tyle okrucieństwem napiętnowanych obrzędów nabożeństwa. nigdzie niewylano tyle krwi ludzkiéj na cześć Bóstwom, ile u przecywilizowanéj sławy narodu niemieckiego. Nie tu jednakże szerzyć się o tem miejsce, a tak o tyle tylko strony téj dotkniemy, o ile do rzeczy naszéj należy.

Ynglinga Saga opowiada o nieurodzaju i powstałym z tąd niezmiernym głodzie we Szwecyi, za czasów króla Domaldego. Na odwrócenie klęski czyniono co największe ofiary, nawet z ludzi; gdy to wszystko niepomagało, postanowili Szwedzi uczynić najwyższą ofiarę, — to jest z własnego króla, ktorego zabili, dla uproszenia urodzaju ziemi. — Dla odwrócenia chorób od dobytku i ludzi, zakopywali Niemcy żywo sztukę dobytku pod progiem obory, lub grzebali żywo dziecię: aby się ziemia, zaspokojona tym dobrowolnym datkiem, więcéj niedomagała ofiar. Smiercią tą jedną, spodziéwano się żywot innych od zguby opłacić. —

I te jednakże przyczyny, jak głód lub mór powszechny, były tylko przygodne, a rzadko się przytrafiające, — tem samem i ofiary takowe rzadkie tylko i nieliczne być mogły, ani się upowszechnić i rozszerzyć zdołały. — Lecz był jeden rodzaj ofiar ziemi ze życia ludzkiego, okrutny, a tem częściéj się wydarzający, że wywołująca go okoliczność zupełnie od woli ludzi zawisła, owszem sama przez się częstokroć się powtarzać musiała.

(d. c. n.)

Krótki przegląd literatury słowiańskiej.

(z czasopisu **Rivista Europea** na r: 1847.*)

Przed niedawnym jeszcze czasem literatura słowiańska była nieprzeniknioną dla Europy tajemnicą; nic zgoła niewiedziano o umysłowem życiu ogromnego narodu, liczącego 80 milionów dusz, a zajmującego dwie trzecie Europy i jedną trzecią część Azyi. — Antologja ruska w Paryżu wydana i przekład bajek **Kryłowa** obudziły we Francyi chwilową tylko ciekawość; Niemcy zaś, choć od lat już kilku posiadali znakomity zbiór pieśni serbskich, polskich i litewskich, niepomyśleli jednak nad głębszem w istotę słowiaństwa wniknieniem. — Włosi, zagarnąwszy niegdyś za pomocą weneckiego oręża ilyrskie pobrzeże, całą uwagę swoją na tę jedynie zwrócili krainę, kontentując się przekładem niektórych poezyi ilyrskich i wiadomościami o Dubrownickiem piśmiennictwie, które **Fortis** i **Appendini** zebrali. A jakkolwiek **Denina** już na końcu zeszłego wieku pisząc o literaturze Europejskiéj **) zwracał ku téj stronie uwagę Włochów, głos jego przebrżmiał bez skutku. Włosi bowiem niewiele sobie tuszyli o literaturze, która zanadto surowo uderzała delikatny słuch południowych uczonych. — Naród słowiański aż do naszych czasów gwałtem uważano za barbarzyński i wszelkiéj oświecie obcy. Trzeba było lat wielu i smutnych kolei losu ażeby myśl słowiańska, opuściwszy rodzinne swe pole, pomiędzy obcemi narody krążyć poczęła. Wtedy zwróciła się baczność Francuzów ku literaturze narodu, w samem nazwaniu swojem **sławnéj** przyszłości noszącego wieszczbę, a z pełną pracy wytrwałością dążącego, by zająć właściwe miejsce w kole europejskiego wykształcenia. — Gorące życie od trzydziestu lat wrące we wnętrzach

---

*) Pismo wychodzące w Medyolanie. — Artykuł niniejszy umieszczony był pod tytułem: **Della letteratura slava. Letto alla Societa d'Incoraggiamento di Scienze.**

) **Denina: Discorso sopra le vicende della letteratura.

słowiańszczyzny, przeniknęło do najdalszych Europy narodów, — a wtedy przed ich oczyma rozwinął się niezwykły widok wielkiéj rodziny ludów, natchnionych jednym duchem, zajętéj poszukiwaniem, odgrzebywaniem i badaniem śladów a zabytków pierwiastkowego żywota swego. Ow zgiełk rozlicznych dźwięków, rozlegający się od brzegów Łaby (Elby) aż do Chin i japońskiego pomorza, — od lodów biegunowych aż pod łagodne nieba Włoch i Grecyi, zwolna rozpływać się począł w coraz wyraźniejsze i zrozumialsze głosy, a katedry słowiańskie ukazały Europie tajemnice téj mowy, noszącéj w sobie mnogie piętna indyjskiego pochodzenia. —

Piśmiennictwo słowiańskie, objawiwszy się oczom Francyi i Niemiec, mięsza dzisiaj swoje dziewicze, jędrne dźwięki z głosami najwykształceńszych narodów we wielkiéj społeczności europejskiéj literatury.

U nas przecież, gdzie sprawy oddaleńszej Europy prawie całkiem zostają nieznane, echo zaledwie słabe owych dźwięków słychać, — a najwięcéj tylko niewyraźny odgłos wybijający się z szumnéj wrzawy francuskiego dziennikarstwa. — — A jednakże literatura słowiańska, która zdaje się być przeznaczoną żywotnością fantazyi i czerstwością natchnień swoich ożywić omdlewające piśmiennictwa innych narodów, niepowinna by dłużéj uchodzić naszéj uwagi.

Najstarszą między słowiańskiemi narodami literaturę posiadają Czechowie. Wpierwéj jescze podobno nim rycerskie śpiéwy Nibelungow odezwały sie na ucztach Germanów, czescy spiéwacy czcili już w pieśniach piękność i miłość, głosili męstwo swych bojowników i sławę dzielnych czynów czeskiego narodu w bitwach z Sasami i Tatary. Téj doby sięga Królodworski Rękopis, zbiór poezyi romantycznych, znaleziony w ułomkach we staréj królodworskiéj świątyni. —

Już w XIII wieku, podczas gdy Ruś kornie jeszcze leżała w mongolskich okowach, a początki polskiéj poezyi w pieśniach się dopiéro jawiły, Czechy szczyciły się już bogactwem pisanych literackich pomników, z których po dziś dzień: kronika Dalemila, dzieła Jana ze Szczytnego i Smila Flaszki są pamiątkami poetycznem natchnieniem zapłodnionéj epoki. — Założenie wysokiéj szkoły pragskiéj, w połowie czternastego wieku, jakoteż wspaniałość dworu Karola IV. i Wacława II. dały powód do upowszechnienia czeskiego języka między wszystkiemi słowiańskiemi narodami łacińskiego obrządku, i używania go w dyplomatycznych sprawach przez rząd polski i litewski. — Reformator Jan Hus dokonał przekładu biblii, a zaprowadzeniem jednostajnego i rozumowanego prawopisu, położył początek epoce pismienniczéj, zawierającéj w sobie cały wiek XV. a mogącéj sie nazywać porą czeskiego puryzmu. Dzieła z owego czasu są podziśdzień wzorem czystego, pradziwie czeskiego stylu; a jakkolwiek w téj porze dawniejsza świetność poezyi osłabła, natomiast proza niezmiernie się podniosła. Rozwinęła się zaś jeszcze silniéj z biegiem XVI wieku, który Czesi za złoty czas swéj literatury uważają. Opieka, jakiéj cesarz Rudolf II. umiejętnościom a sztukom udzielał, obudzała duchową czynność i niemało się przyczyniła do rozszerzenia oświaty między członkami wyższego społeczeństwa. Lecz przepych obyczajów skaził narodową prostotę; poezya, bujnie zazwyczaj u świeżych pokoleń wschodząca, uległa zdławiona przeważnym tłumem grammatyków i retorów. Z tego czasu pozostały niektóre wyborne historyczne, archeologiczne i filologiczne dzieła, i z czcią dotąd wspominane imiona Hajka, Bartosza. Blahoslawa, Weleslawina. Żerotin dał przełożyć pismo święte, a przekład ten, który pietnaście lat pracy kosztował, liczy się do najszacowniejszych czeskiego języka zabytków. Z poezyi, która prawie całkiem znikła w narodzie, zaledwie pozostała z wieku tego wzmianka o uwieńczonym rymotworcy Lomnickim i autorze żalów Strejci, Upadek takowy poezyi, będącej wyrazem siły żywotnéj ludów, zwiastował zepsucie, które przyjść miało z wiekiem XVII., smutnéj pamięci w literaturze i w dziejach czeskich zarówno. —

Wojna trzydziestoletnia popchnęła Czechy w przepaść nieszczęść, z których do dziś dnia wydźwignąć się nie mogą.

(d. c. n.)

Nowości i Rozmaitości.

Polska i Ruś.

Z nowych dzieł polskich, na uwagę zasługujących, wyszły:

w Krakowie, w drukarni uniwersyteckiéj, zeszyt (pierwszy) poezyi Teofila Lenartowicza pod tytułem: „Polska ziemia w obrazkach“. —

w Poznaniu, drugi tom Filozofii i Krytyki Karola Libelta; w tomie tym zawarta „Estetyka, czyli umnictwo piękne“. Wydawca J. K. Żupański. —

w Berlinie, Edmunda Chojeckiego „Rewolucjoniści i dążenia wsteczne w 1848 roku“. (Tom jeden.) —

w Wrocławiu. księgarz Schletter wydaje Lelewela „Wykład dziejów powszechnych, miany na uniwersytecie wileńskim w latach 1819—1821“. —

W Drezdnie, Ludwig Wittig, współredaktor nowéj Gazety Drezdeńskiéj, wydał broszurę pod tytułem: „Zehn Polenlieder“. Poezye tu umieszczone, są: Dwa Dęby — Tadeusz Reytan — Lelewel — Męczennik — Stary Wojownik — Spiewak Kozacki — Dwa Numera — Mogiła Kościuszki — Zasługa i Wierność — Przysięga Posłańca.

Dochód przeznaczony na rzecz Polaków; cena Złp. 1. gr. 6.

Redaktorowie Dziennika Górno-Szląskiego w Bytomiu, (nauczyciel Smołka i I. Łepkowski) wezwali przyjaciół Ludu, którzyby darami czytelnie ludowe Szląskie zbogacić zechcieli, o nadsyłanie takowych pod adressami:

Nauczyciela Lompy, w Lubuszy pod Woźnikiem;
Nauczyciela Smołki, w Bytomiu;
Obywatela Kietlińskiego, w Rybniku.

Gdy czytelnie te: Bytomska, Woźnicka i Rybnicka, niemają dostatecznych funduszów, więc uprasza się o łaskawe nadsełanie ksiąg franco.

We Lwowie, z początkiem bieżącego roku, ogłoszonym został prospekt na nowy dziennik, przez kobietę redagowany, pod tytułem: „Wianki“. Ma umieszczać artykuły dotyczące pedagogii i wszelkich na wyższe wykształcenie wpływających przedmiotów, poezye, bijografie, obrazy sławnych ludzi i — mody. (!)

(Slawische Jahrbücher)

Michał Wiszniewski, znany powszechnie autor Historyi Literatury Polskiéj, miał we Włoszech zupełnie zaniewidzieć. — Czytał on aż do miesiąca Maja 1848 na Jagiellońskim uniwersytecie w Krakowie wykład Literatury Polskiéj; następnie, wziąwszy uwolnienie, udał się do Medyolanu i Genui, gdzie wzrok utracił. —

We Lwowie otworzył dnia 31. Grudnia, zeszłego roku, professor Głowacki odczyty o ruskim języku i literaturze

Tamże od nowego roku wychodzi nowe (drugie) pismo czasowe w ruskim języku, pod tytułem: „Nowiny“, pod redakcyą Iwana Nudalewicza, dwa razy w tydzień: we Środę i w Sobotę, drukowane kirylicą.

Rusin Ustijanowicz przełożył z polskiego drama Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“, pod tytułem: Werchownici Beskjediw. — Wielu przyjaciół sceny stara się tu o urządzenie ruskich widowisk. —

(Slaw. Jahrb)

Czechy i Morawa.

— Dnia 26. Grudnia, zeszłego roku, przedstawioną została po raz pierwszy, w obec mnóstwa widzów nowa tragedya Tyla: „Jan Hus“ na teatrze pragskim.

— W Ołomuńcu przedstawiane bywają częstokroć widowiska w czeskim języku; kilkakroć stało się to na wyraźne życzenie cesarza. —

— W Morawii istnieją obecnie dwie katedry czeskiego języka: w Brnie i Ołomuńcu. Ostatnią tymczasowo zajmuje professor Helcelet.

— Z nowym rokiem otwarto w Ołomuńcu piérwszą licealną klassę słowiańską; będą w niej po czesku wykładane: matematyka, filozofia i nauki przyrodzone. — Na uniwersytecie tutejszym żywioł słowiański co dnia głębiéj się wkorzenia. — W Gimnazyum proffessor Wolf ma zamiar po czesku tłómaczyć i objaśniać klassyków. — Przy otwarciu kursów profesora Hanusza: dziejów ludzkości i cywilizacyi, które dnia 6. stycznia nastąpiło, natłok słuchaczy był tak wielki, że ich sala pomieścić niemogła

Czasopis Tydennik, wychodzący w Brnie (Brünn) pod redakcyą Oherała, po wyjeździe tegóż na sejm do Kromieryża przeszedł pod redakcyę Leopolda Hansman. Jest to pismo wielce użyteczne a zajmujące i z wszech miar do polecenia.

Pismo niniejsze wychodzić poczyna z ostatnim dniem miesiąca Lutego: wydawanie dalszych numerów będzie przyśpieszone w ten sposób że z końcem b. r. wyjdzie zupełnych 52. arkuszy.

Prenumerata roczna: Złp: 24. — (Tal. 4. — Zł. reńs. 6.)
- - - półroczna: - 12. — (- 2. — - - 3.)

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych

Wydawca odpowiedzialny: I. E. Smoler. Czcionkami K. G. Hiki, w. Budyszynie